

## Odezwy biskupa częstochowskiego dra Teodora Kubiny po pogromie kieleckim

### 1. Wprowadzenie

Od wydarzeń kieleckich z dnia 4 lipca 1946 r. upłynęło już prawie 60 lat, ale pozostają one nadal głęboko w pamięci mieszkańców Kielc oraz w świadomości społeczeństwa polskiego. Ich wprost niewiarygodny charakter od pierwszych chwil zaistnienia był niezrozumiały, tym bardziej że doświadczenia wojenne i w okresie półtora roku po zakończeniu okupacji hitlerowskiej nie znajdowały uzasadnionych podstaw dla takiego działania.

W Kielcach na przełomie XIX i XX stulecia Żydzi stanowili ok. 28% ogółu mieszkańców, a od 1902 r. posiadali w tym mieście własną synagogę<sup>1</sup>. Liczba Żydów kieleckich stale wzrastała, a w okresie II Rzeczypospolitej stanowiła ponad trzecią część ogółu społeczeństwa. Ludność żydowska zajmowała się handlem i rzemiosłem oraz zwyczajną pracą w mieście. Zachowywali własne zwyczaje narodowościowe i religijne. Jednocześnie aktywnie uczestniczyli w życiu społecznym i politycznym miasta, mimo przynależności do różnych partii i organizacji. Współistnienie i współpraca nie wykraczały poza granice normalności i spokoju oraz dobrych wzajemnych stosunków obywatelskich. Wystąpienia antysemityczne, podobnie jak w całej Polsce, były zakazane przez prawodawstwo polskie. Policja miała obowiązek wszelkie wystąpienia antyżydowskie „likwidować” z całą stanowczością. Wypędzonych z III Rzeszy biednych Żydów ich kieleccy współbracia wspierali dobroczynnymi ofiarami. Podobnie też jak kielczanie narodowości polskiej składali ofiary na obronność Polski przed zbliżającą się II wojną światową. W okresie okupacji hitlerowskiej ludność żydowska znalazła nie tylko wyrazy współczucia ze strony ludności polskiej, ale także różnorodną pomoc wraz z ukrywaniem Żydów przed represjami hitlerowskimi. Taką pomoc Polacy świadczyli, mimo że za to groziło im nawet zesłanie do obozów koncentracyjnych czy kara śmierci<sup>2</sup>.

Analogiczna sytuacja, jaka panowała w Kielcach, istniała także w Częstochowie i w powiecie częstochowskim. W granicach miasta mieszkało kilkakrotnie więcej ludności żydowskiej niż w Kielcach. Nastroje w mieście panowały analogiczne jak w Kielcach. W obawie przed podobnymi wydarzeniami prewencyjnie zostały podjęte środki zapobiegawcze. Prezydent miasta podjął konsultacje z podległymi mu służbami bezpieczeństwa i przedstawicielami miasta celem skoordynowania działań pacyfikacyjnych. Najbardziej aktywnym w tej działalności okazał się wszakże biskup częstochowski dr Teodor Kubina. W tę działalność zaangażował cały swój autorytet, jaki zdobył w społeczeństwie częstochowskim latach II Rzeczypospolitej oraz w okresie okupacji hitlerowskiej organizując wieloraką pomoc materialną dla biednych i wypędzonych z różnych stron Polski. Był sygnatariuszem odezwy władz miasta, skierowanych do społeczeństwa miejscowego celem zapobieżenia takim wydarzeniom, jakie miały miejsce w Kielcach. Zarówno władze miejskie, jak i mieszkańcy Częstochowy przyznały biskupowi istotną rolę w uspokojeniu nastrojów w mieście i niedopuszczenie do rozruchów. Taką rolę przyznano biskupowi Kubinie także w opracowaniach naukowych na ten temat<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> S. Meducki: *Wstęp*, [w:] *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały*, t. 1, Kielce 1992, s. 7.

<sup>2</sup> Tamże, t. 1 s. 8–10.

<sup>3</sup> S. Meducki: *Wstęp*, [w:] *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały*, t. 2, Kielce 1994, s. 7 (dalej: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie*); J. Związek, *Życie i działalność biskupa Teodora Kubiny (1880–1951)*, „Rocznik Świętochłowski” R. 1: 1999, s. 7–31. Niestety biskup Kubina nie zostawił żadnych własnych relacji ani o mordzie kieleckim, ani o swoim udziale w działaniach częstochowskich celem zapobieżenia podobnym wypadkom w Częstochowie.

## 2. Pogrom kielecki

Antyżydowska polityka hitlerowska spowodowała, że w dniu 1 lipca 1945 r. w Kielcach pozostało jedynie 212 Żydów (przed wybuchem II wojny światowej było w tym mieście ok. 15 tysięcy ludności żydowskiej). Ludność ta mieszkała na terenie całego miasta. Byli to stali mieszkańcy Kielc. Natomiast przy ulicy Planty nr 7 istniał duży budynek, w którym zamieszkało ok. 120–150 osób narodowości żydowskiej. Ci mieszkańcy pochodzili z różnych terenów polskich, a nawet byli to przybysze z innych państw, którzy przebywali tu tylko przez pewien okres czasu, aby następnie udać się do Europy zachodniej lub powstającego państwa izraelskiego<sup>4</sup>. Władze miejskie przekazywały dawnym właścicielom żydowskim posiadane przed wojną place, budynki i zakłady pracy. Ludność miejska nie miała pretensji do miejscowych Żydów. Ale ta sama ludność narodowości polskiej miała pretensje pod adresem centralnych władz państwowych faworyzujących przedstawicieli ludności żydowskiej, którym powierzały wysokie stanowiska w strukturach władz miejskich. Nadto powracający z łagrów radzieckich oficerowie i żołnierze żydowscy, a także ludność cywilna byli postrzegani jako dawni funkcjonariusze władzy radzieckiej, realizujący najokrutniejszą politykę władz radzieckich. We władzach milicyjnych i wojskowych czołowe stanowiska zajmowali oficerowie radzieccy. Wraz z wprowadzeniem nowej władzy w Polsce, mającej znaczną opozycję w społeczeństwie polskim, łączono nową sytuację polityczną z reżimem radzieckim, w którym przedstawiciele narodowości żydowskiej mieli znaczny udział. Nadto ludność polska była biedna, władze administracyjne nakładały na nią coraz to nowe obowiązki i kontyngenty, podczas gdy ludność żydowska otrzymywała dawne swoje posiadłości oraz pomoc ze strony instytucji państwowych. Wielu Żydów, którzy otrzymali przedwojenne swoje posiadłości, w krótkim czasie je sprzedawało i udawało się do Europy zachodniej<sup>5</sup>.

W takich nastrojach społecznych wśród społeczności kieleckiej, powstałych na podstawie doświadczeń wojennych i powojennych, doszło w Kielcach do pogromu ludności żydowskiej. W tych okolicznościach zasadniczym było pytanie o przyczyny tych okrutnych zjść. W najprostszej odpowiedzi wskazywano, iż do tych wypadków doszło z powodu ciemnoty i fanatyzmu pospółstwa, a więc ludzie niewykształceni o niskim poziomie intelektualnym byli sprawcami tych czynów. Nad działaniami takich ludzi zawsze było najtrudniej zapanować. Czynniki rządowe najczęściej podawały, iż sprawcami pogromu były stronnictwa konserwatywne, które negatywnie oceniały działania ludności żydowskiej. Inni podawali, że u podstaw tych wydarzeń były przyczyny polityczne i ekonomiczne kraju. Władze państwowe sugerowały, że wydarzenia kieleckie były dziełem spisku stronnictw antykomunistycznych, głównie Narodowych Sił Zbrojnych i zwolenników gen. Władysława Andersa, przebywającego na zachodzie Europy. Natomiast przeciwnicy aktualnej władzy państwowej twierdzili, że organizatorem pogromu kieleckiego był szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, działający w porozumieniu z centralnymi władzami tej instytucji. Celem zaś takich działań było zniesławienie polskiego społeczeństwa w oczach Zachodu i naprawienia w kraju krytycznego stanowiska społeczeństwa po sfałszowanym referendum. Niektórzy podawali, że sprawcą wydarzeń był pierwszy sekretarz Polskiej Partii Robotniczej w Kielcach. Miała to być zemsta za opozycyjną działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie zabrakło wreszcie i takich opinii, że sprawcami tych czynów byli członkowie NKWD, którzy dążyli do zepsucia opinii Polakom w krajach zachodnich, a jednocześnie do osłabienia protestów ludności polskiej przeciw okupacji sowieckiej. Usiłowali oni także skierować do powstającego państwa izraelskiego instruktorów wojskowych wyszkolonych w Związku Radzieckim, a przebywających w Polsce. Syjoniści natomiast dążyli do wywołania w Polsce nastroju strachu i zagrożenia ludności żydowskiej, co miało wpłynąć na zwiększenie liczby emigrantów do Izraela. Środowiska żydowskie we Francji i USA głosiły, że było to dzieło polskich kół antysemitów<sup>6</sup>.

Nie byłoby ówczesnej propagandy władz komunistycznych, gdyby za tego rodzaju wydarzenia nie obarczono winą czynników kościelnych. Tragedia w dniu 4 lipca rozegrała się na terenie parafii katedralnej w Kielcach, w której proboszczem był ks. kanonik Roman Zelek. Natychmiast po rozpoczęciu się krwawych zjść przy ul. Planty 7 udał się na miejsce wydarzeń, ale funkcjonariusze Urzędu

<sup>4</sup> S. Meducki: dz. cyt., t. 1, s.12.

<sup>5</sup> Tamże, t. 1, s. 13–14, 201–202.

<sup>6</sup> Tamże, t. 1 s.15–16; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 102–104.

Bezpieczeństwa nie pozwolili mu zbliżyć się do budynku żydowskiego. Po przybyciu wojewody na plebanię proboszcz podpisał wspólną deklarację, która jednak nie została opublikowana. Natomiast kiedy w godzinach popołudniowych kilku duchownych udało się na miejsce wydarzeń, nie było już tam uczestników wcześniejszego zgromadzenia. Oskarżenia nie ominęły także miejscowego biskupa ordynariusza Czesława Kaczmarka, którego w tym czasie nie było w Kielcach, ponieważ wyjechał na kurację serca na Dolny Śląsk<sup>7</sup>.

Wydarzenia kieleckie były spowodowane rozgłoszoną wiadomością o porwaniu polskiego dziecka przez Żydów mieszkających w budynku przy ul. Planty 7 i związanym z tym mordem rytualnym. Według tej wersji chłopiec Henryk Błaszczak miał otrzymać od nieznanego przechodnia paczkę, którą za zapłatę 20 złotych miał zanieść do budynku przy ul. Planty 7. W tym budynku był przetrzymywany w ciągu kilku dni, ale przez okienko w piwnicy zdołał się wydostać. Wiadomość o jego pobycie rozeszła się bardzo szybko. W dniu 4 lipca o godz. 9 zaczęły gromadzić się tłumy obok budynku. Przybyłych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i wojska ludność żydowska nie wpuściła do swego budynku. Kiedy siłą wyważono drzwi, z wnętrza budynku padły strzały z karabinu maszynowego i innej broni. Zostało zastrzelonych dwóch wojskowych, a kilku innych zostało rannych. Podczas dalszej strzelaniny zostało zastrzelonych i zamordowanych kilkudziesięciu Żydów, a kilku z powodu odniesionych ran zmarło w następnych dniach. Łącznie zginęło 39 Żydów. Po południu tłum opuścił miejsce krwawych zajęć. Wieczorem rozpoczęły się aresztowania. Wystarczyło wskazanie funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, aby dostać się do aresztu. Aresztowano nawet takich mieszkańców Kielc, którzy wcale nie brali udziału w rozruchach. Podczas prowadzonego śledztwa stosowano bicie i inne tortury. Świadków wskazanych przez oskarżonych, nawet spośród milicjantów, nie przesłuchano. Akta przesłuchanych oficerów i żołnierzy nie zachowały się. Wobec oficerów i funkcjonariuszy służb porządkowych zapadły minimalne wyroki lub wprost zostali oni uniewinnieni. Natomiast śledztwo i przesłuchania zatrzymanych były prowadzone z całą surowością, chociaż nie wszystkie procedury procesowe zostały zachowane. Nie wiadomo było, co miało znaczyć polecenie gen. Franciszka Józwiaka, komendanta głównego Milicji Obywatelskiej, skierowane do komendanta wojewódzkiego MO w Kielcach, aby dogadał się z szefem wojewódzkim Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach. Nie ustalono, która strona rozpoczęła strzelaninę oraz dlaczego zostali rozbrojeni Żydzi, skoro mieli pozwolenie na posiadanie broni. Proces 12 oskarżonych mieszkańców Kielc przeprowadzony przez Specjalny Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Kielcach nie spełnił istotnych elementów procesowych. Nawet pluton egzekucyjny z Warszawy przybył do Kielc przed ogłoszeniem wyroku<sup>8</sup>.

Wydarzenia kieleckie osiągnęły zamierzony cel. Oczerniły społeczeństwo polskie na Zachodzie. Żydzi zapomnieli o pomocy Polaków w okresie okupacji hitlerowskiej. Polskie podziemie zostało znieważone. Nadto na długie lata zaciążyły na stosunkach polsko-żydowskich.

Wyroki zapadły bardzo szybko, bowiem Zgromadzenie Sędziów Sądu Najwyższego w Warszawie wydało je już 12 lipca tego roku. Wyroki były surowe – jedna osoba otrzymała 10 lat więzienia, jedna osoba została skazana na dożywocie, a 9 osób zostało skazanych na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek mienia (Najwyższy Sąd Wojskowy taki wyrok wydał w przeddzień - 11 lipca)<sup>9</sup>.

Z protokołów przesłuchań i uzasadnienia wyroku oraz relacji służb porządkowych przeciętny czytelnik może wysnuć wniosek, iż w zajęciach kieleckich istotną rolę spełniał stosunek społeczeństwa do aktualnej władzy państwowej, wzorowanej na ustroju Związku Radzieckiego, wzajemne relacje pomiędzy Milicją Obywatelską a Służbą Bezpieczeństwa oraz Polskiej Partii Robotniczej a Polskim Stronnictwem Ludowym. Zaś problem ludności żydowskiej znajdował się na dalekim miejscu, chociaż został wykorzystany dla celów politycznych w sposób perfekcyjny.

Istotną sprawą w wydarzeniach kieleckich była rola duchowieństwa katolickiego. Dokumentacja dotycząca tego problemu została zgromadzona w Kurii Diecezjalnej w Kielcach, ale w związku z procesem biskupa Czesława Kaczmarka w 1952 r. została przejęta przez służby bezpieczeństwa w czasie

<sup>7</sup>. S. Meducki: dz. cyt., t. 1 s. 16; J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 1991 s. 103–104.

<sup>8</sup>. S. Meducki: dz. cyt., t. 1 s. 16–18.

<sup>9</sup>. Protokół wykonania kary śmierci. W: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie*, t. 1 s. 212.

rewizji w dniu 12 stycznia 1952 r. W 1990 r. dokumenty zostały udostępnione do badań naukowych. Były wszakże akta dotyczące tej sprawy przechowywane poza granicami Polski. Według opinii bezpośredniego świadka Władysława Dzikowskiego, przedstawiciela Związków Zawodowych, najpierw do budynku żydowskiego przy ul. Planty 7 wkroczyli żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a potem funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, a na końcu dopiero ludność cywilna. Większość zamordowanych poniosła śmierć z broni palnej<sup>10</sup>.

Miejscowy proboszcz parafii katedralnej ks. kanonik Roman Zelek ok. godz. 11.00 udał się w kierunku miejsca wydarzeń, ale został zatrzymany przez służby mundurowe. Później o godzinie 14.20 otrzymał telefon od wiceprokuratora Sądu w Kielcach, wzywający go na miejsce zająć, bowiem wobec wzburzonego tłumu wojsko będzie zmuszone użyć broni. Ksiądz proboszcz porozumiał się z ks. Janem Danilewiczem, przedstawicielem Kurii Diecezjalnej, mieszkającym w miejscowej plebanii. Po przyjeździe przed plebanie miejscowego wojewody majora Eugeniusza Wiślicz-Iwańczyka obaj duchowni oraz trzech innych kapłanów własnym samochodem, jadąc za samochodem wojewody udało się na miejsce wcześniejszych krwawych wypadków. Ale na miejscu wypadków nie było już tłumów. W tej sytuacji duchowni powrócili do swoich mieszkań. Ks. Zelek nie mógł jednak rozmawiać telefonicznie ani z wojewodą, ani z prokuratorem wojewódzkim. Najprawdopodobniej i wojewoda nie mógł telefonicznie rozmawiać z ks. Zelkiem i dlatego mimo złamanej nogi przyjechał samochodem na plebanie katedralną. Telefony były zablokowane, a wicewojewoda w tym czasie informował zebranych przedstawicieli

6 stronnictw politycznych, że Kuria Diecezjalna była bezczynna podczas wydarzeń przy ul. Planty 7. Ta sama Komisja Porozumiewawcza wydała oświadczenie, że sprawcami wypadków były bandy leśne: NSZ, WiN i AK. Jednakże jeden z uczestników zebrania sześciu stronnictw nie podpisał tej deklaracji, twierdząc, że jej tekst został sfałszowany<sup>11</sup>.

W dniu 5 lipca wojewoda zwrócił się do ks. Zelka, zapraszając go w jednym piśmie na zebranie w sprawie wydarzeń z poprzedniego dnia oraz w drugim piśmie o wyjednanie w Kurii Diecezjalnej podpisu odpowiedzialnego przedstawiciela Księstwa Biskupa, który wraz z innymi podpisami miał zostać umieszczony na redagowanej przez wojewodę odezwie do społeczeństwa Kielc. Proboszcz katedralny udał się na spotkanie u wojewody i doręczył aprobujące pismo Kurii Diecezjalnej. We wspólnej deklaracji wojewoda i przedstawiciel Kurii ks. Jan. Danilewicz stwierdzali iż winno być:

1. przeprowadzone bezstronne dochodzenie przez prokuraturę przy Sądzie Okręgowym w Kielcach przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, kościelnych i czynnika obywatelskiego miasta Kielce, po czym Sąd Okręgowy w Kielcach wyda wyrok i poda go do publicznej wiadomości,
2. właściwi sprawcy bez względu na przynależność narodowościową i wyznaniową zostaną przykładowo ukarani.

Dalej sygnatariusze stwierdzali, iż „w imię poszanowania Prawa Bożego, honoru Narodu i miasta wzywamy społeczeństwo kieleckie do zachowania spokoju, rozwagi i darzenia zaufaniem prac powołanych czynników”. W dalszym ciągu podkreślono przyjazne współżycie ludności polskiej i żydowskiej w okresie przedwojennym, a w czasie okupacji hitlerowskiej fakt, iż Polacy z narażeniem własnego życia ukrywali i pomagali ludności żydowskiej. Ale taka odezwa nie ukazała się, bowiem na jej treść wojewoda nie uzyskał akceptacji Urzędu Bezpieczeństwa, który już wówczas prowadził wszystkie sprawy związane z wydarzeniami kieleckimi jak również kierował pacyfikacją nastrojów w następnych tygodniach<sup>12</sup>.

Tymczasem Kuria Diecezjalna skierowała do wszystkich parafii w Kielcach specjalną odezwę, która miała być odczytana bez komentarzy w niedzielę 7 lipca. Kuria stwierdzała w swoim piśmie, że nie posiada pełnych wiadomości o przyczynach i przebiegu wydarzeń z dnia 4 lipca. W imieniu wszystkich katolików wyrażała ubolewanie z powodu dokonanych faktów. Wzywała katolickie społeczeństwo miasta Kielc do zachowania całkowitego spokoju, opanowania się i rozwagi<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> J. Śledzianowski: dz. cyt., s. 102–103.

<sup>11</sup> Tamże, s. 103; R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956. Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kielce 1999, s. 147–149.

<sup>12</sup> J. Śledzianowski: dz. cyt., s. 105–106.

<sup>13</sup> Tamże, s. 10.

Na podstawie wyżej przedstawionych dowodów należy, stwierdzić, że duchowieństwo kielecki (przede wszystkim miejscowy proboszcz ks. Roman Zelek) oraz miejscowa Kuria Diecezjalna zrobiła wszystko, co było możliwe do zrobienia i co należało w takiej sytuacji zrobić. Część deklaracji kościelnych (podobnie jak i wojewody) nie zostały podane do publicznej wiadomości, gdyż tak zdecydował miejscowy Urząd Bezpieczeństwa.

### 3. Społeczność narodowości polskiej i żydowskiej w Częstochowie

Częstochowska gmina żydowska w okresie II Rzeczypospolitej prowadziła ożywioną działalność w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, religijnej i społecznej. Liczba ludności żydowskiej w 1939 r. stanowiła 21% ogółu mieszkańców miasta. W liczbach stosunek ludności polskiej do żydowskiej wyglądał w sposób następujący: wszystkich mieszkańców w 1939 r. Częstochowa posiadała 137 623, a w tej liczbie było 28 480 Żydów<sup>14</sup>. Ludność żydowska, różniąca się od polskiego społeczeństwa językiem, religią, obyczajami i zwyczajami tworzyła także odrębne środowisko kulturalne. Koncentrowała się ona w dzielnicy miasta zwanej Zawodziem, zamieszkałej w większości przez tę ludność. Korzystając z przywilejów autonomicznych w Polsce tworzyła zamkniętą grupę społeczną, kierującą się własną administracją i przepisami własnego wyznania<sup>15</sup>. Mieszkając na terenie dawnej Starej Częstochowy oddziaływali wszakże na mieszkańców całego miasta. Szczególnie należy podkreślić kulturalną działalność społeczności żydowskiej, która przez własne instytucje kulturalne, a zwłaszcza poprzez publikacje w swoich drukarniach docierali do swoich rodaków. Istniało tutaj także wiele warsztatów rzemieślniczych. Żydowscy złotnicy swoje wyroby prezentowali nie tylko w swoich domach modlitwy i synagogach, ale ich wyroby znajdowały się także w świątyniach katolickich<sup>16</sup>.

Tak dla całej społeczności żydowskiej jak i poszczególnych jej mieszkańców istotną rolę w życiu codziennym spełniały sprawy religijne. Dawna synagoga istniała przy ulicy Nadrzecznej, ale pod koniec lat dwudziestych XX wieku wymagała gruntownego remontu, co zostało zrealizowane dzięki rabinowi Nachumowi Aszowi. Po przeprowadzonym remoncie był to jeden z piękniejszych żydowskich obiektów sakralnych w Polsce. Została jednak zburzona na początku II wojny światowej. Na początku XX wieku została wybudowana w Częstochowie nowa wspaniała synagoga, mimo, że była ona własnością „Postępowej Synagogi” (grupa postępowych Żydów), ale przed wybuchem II wojny światowej stała się własnością całej częstochowskiej gminy żydowskiej. W mieście istniały także domy modlitwy chasydów. W swojej gminie wyznaniowej Żydzi posiadali własne stowarzyszenia religijne<sup>17</sup>.

Wybitną indywidualnością w społeczności żydowskiej w Częstochowie był nadrabbin Nachum Asz. Wychowany w głębokiej tradycji talmudycznej, a przy tym wybitnie uzdolniony, ustawicznie pogłębiał swoją wiedzę, a jednocześnie pełnił obowiązki rabina w różnych gminach żydowskich. Kiedy w 1889 r. przybył do Częstochowy cieszył się zasłużoną sławą i prawdziwym autorytetem, także wśród ludności żydowskiej w tym mieście. Obok działalności religijnej od początku pobytu w Częstochowie podejmował także działania społeczne, szczególnie organizując pomoc dla najbiedniejszej ludności miasta. Wobec wyznawców Kościoła katolickiego przestrzegał zasad tolerancji i wzajemnego poszanowania. Utrzymywał przyjazne kontakty z biskupem częstochowskim dr. Teodorem Kubiną, któremu wielokrotnie składał wizytę. Wraz z ludnością żydowską uczestniczył w uroczystościach patriotycznych. W imieniu swojej gminy wyznaniowej witał prezydenta Ignacego Mościckiego w Częstochowie. Był kapłanem żołnierzy narodowości żydowskiej w garnizonie częstochowskim. Przede wszystkim jednak dbał o rozwój życia religijnego gminy żydowskiej. Troszczył się także o należyty stan synagogi i jej wewnętrzny wystrój<sup>18</sup>.

<sup>14</sup>. Z. Grządzielski: *Z problemów opieki i kształcenia młodzieży żydowskiej w Częstochowie w latach 1912–1939*, [w:] *Z dziejów Żydów w Częstochowie*, pod red. Z. Jakubowskiego, Częstochowa 2002, s. 45. dalej: *Z dziejów Żydów w Częstochowie*).

<sup>15</sup>. J. Sztumski: *Kulturotwórcza rola społeczności żydowskiej w Częstochowie*, [w:] *Z dziejów Żydów w Częstochowie*, s. 63–64.

<sup>16</sup>. Tamże, s. 70–72; A. Jaśkiewicz, *Złotnictwo wotywno regionu częstochowsko-wieluńskiego. Studium z zakresu sztuki prowincjonalnej i ludowej XVII–XIX wieku*, Częstochowa 1982 s. 42–43.

<sup>17</sup>. J. Mizgalski: *Życie religijne częstochowskich Żydów w XX wieku przed holocaustem*, [w:] *Z dziejów Żydów w Częstochowie*, s. 93–100.

<sup>18</sup>. Tamże, s. 100–104.

Najbardziej tragiczne wydarzenia dla ludności żydowskiej w Częstochowie rozpoczęły się od początku okupacji hitlerowskiej. Już od dnia 1 grudnia 1939 r. ludność żydowska od 10 roku życia pod karą więzienia musiała nosić na prawym ramieniu białą opaskę z gwiazdą syjońską. Taką gwiazdą zostały także oznaczone sklepy i inne instytucje żydowskie w mieście. Ludność żydowska musiała zgłaszać władzom okupacyjnym dokładny wykaz swego majątku, w tym nawet przedmiotów osobistego użytku. Żydzi nie mogli zmieniać miejsca swego zamieszkania, a grozę wśród przedmiotów mieszkańców budziła godzina policyjna. Hitlerowcy zaprowadzili przymus pracy. Urzędnicy niemieccy celem realizowania swojej polityki ustanowili w dzielnicy żydowskiej tzw. samorząd żydowski, który miał czuwać nad wprowadzaniem w życie nakazów władzy hitlerowskiej. W niedługim czasie w tej dzielnicy została utworzona Inspekcja Ruchu Ulicznego. Wiosną 1941 r. rozpoczęło się przesiedlanie ludności żydowskiej z centrum i zachodniej części miasta do dzielnicy żydowskiej na Zawodziu. Uciekających podczas tej akcji Żydów ludność polska chroniła i ukrywała oraz ułatwiała ucieczkę na tereny wiejski, gdzie łatwiej mogli się ukryć. Od dnia 9 IV 1941 r. stadhauptman Richard Wendler ogłosił utworzenie getta żydowskiego w Częstochowie, a jednocześnie nakaz zamieszkania na jego terenie wszystkich Żydów. Getto zostało zaplanowane na ok. 50 tysięcy mieszkańców narodowości żydowskiej, bowiem tyle mniej więcej wówczas liczyła żydowska społeczność w Częstochowie. Od początku istnienia getta zostały zaprowadzone bardzo surowe represje wobec jego mieszkańców. Mimo niesłychanego terroru getto żyło własnym życiem narodowościowym i religijnym. Po zburzeniu obu synagog modłącymi się Żydami wypełniały się domy modlitwy, działały szkoły żydowskie, prowadziło działalność Towarzystwo Ochrony Zdrowia, a chór śpiewaczy wykonywał pieśni. W międzyczasie Niemcy przywozili do getta transporty ludności żydowskiej z innych miast polskich. Od września 1942 r. rozpoczęła się akcja wysiedlania ludności żydowskiej, ale w Częstochowie istniała konieczność zatrzymania znacznej liczby mężczyzn narodowości żydowskiej, którzy musieli pracować w przedsiębiorstwie zbrojeniowym „Hasag”. Tu dzięki pracującym Polakom, należącym do ruchu oporu Żydzi nawiązywali kontakty z Żydowską Organizacją Bojową w Warszawie i polskimi formacjami zbrojnymi Armii Krajowej i Armii Ludowej. Natomiast ludność pozostająca w dzielnicy żydowskiej hitlerowcy pociągami wywozili do obozu zagłady w Treblince. W Częstochowie pozostało około 5–6 tysięcy Żydów (do Treblinki zostało wywiezionych z Częstochowy ok. 40 tysięcy). Przy różnych okazjach grupy pozostałych Żydów hitlerowcy wywozili na cmentarz żydowski (kirzut) i tam ich mordowali, a następnie grzebali w wykopanych wcześniej wspólnych grobach. Nieszczęściem dla pozostałej ludności getta byli konfidenci, współpracujący z władzami hitlerowskimi, którzy współbraci wydawali w ręce oprawców. Z tego powodu wszelkie działania ruchu oporu były skazane na niepowodzenie. W końcu czerwca 1943 r. getto żydowskie w Częstochowie przestało istnieć. Pozostali jedynie żydowscy robotnicy w zakładach „Hasagu”, którym hitlerowcy przygotowali jeszcze większe piekło<sup>19</sup>.

Wielopokoleniowe współistnienie ludności polskiej i żydowskiej w Częstochowie wytworzyło liczne więzy przyjaźni wśród przedstawicieli tych dwóch narodowości. Okrutny los zgotowany Żydom przez reżim hitlerowski jeszcze te więzy umocnił. Z narażeniem własnego życia Polacy nieśli pomoc ludności żydowskiej zamkniętej na terenie getta, ukrywali zwłaszcza dzieci żydowskie w swoich rodzinach. Akcji niesienia pomocy ludności żydowskiej, a zwłaszcza dzieciom patronował proboszcz katolickiej parafii katedralnej ks. Bolesław Wróblewski, a w tej działalności brali udział także ks. Wojciech Mondry, proboszcz parafii św. Jakuba, ks. Tadeusz Wiśniewski – wikariusz parafii św. Zygmunta oraz ks. Teodor Popczyk, wikariusz parafii św. Barbary. Parafia katedralna i jej zabudowania plebańskie znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie getta żydowskiego. Mimo obecności strażników niemieckich poprzez gęste zabudowania żydowskie zaufani ludzie wyprowadzali dzieci żydowskie. Ks. Wróblewski te dzieci umieszczał w sierocińcach prowadzonych przez polskie siostry zakonne, głównie Służebniczki NMP przy ul. Piotrkowskiej oraz w domach polskich rodzin. Zapewne jeszcze bardziej niebezpiecznym było wydawanie przez niego ludności żydowskiej katolickich metryk chrztu. W dniu 16 VIII 1996 r. krewny ks. Wróblewskiego, liczący w czasie wojny kilka lat życia Andrzej Albrecht na piśmie przekazał następujące oświadczenie, iż jego wuj ks. Bolesław Wróblewski wkładał czapkę pilotkę, ubrany po cywilnemu (bez sutanny) i wychodził z przyjacielem ks. proboszczem parafii św. Zygmunta (był to jednak

<sup>19</sup> J. Pietrzykowski: *Cień swastyki nad Jasną Górą. Częstochowa w okresie hitlerowskiej okupacji 1939–1945*, Katowice 1985, s. 162–180.

najprawdopodobniej wikariusz tej parafii ks. Tadeusz Wiśniewski, a nie liczący ok. 70 lat ks. proboszcz Franciszek Mirecki): „Dziś mamy odwiedzić kilka rodzin żydowskich pod Częstochową. Tam są nie tylko dzieci, jest też wielu dorosłych, którzy chcą teraz uchodzić za chrześcijan. Chrzest jest sakramentem naszego Kościoła. Oni mają własny kościół, ale nie wolno im go odwiedzać. Ja daję im tylko te zaświadczenia, żeby w razie potrzeby mogli je pokazać Niemcom. Nie polewam ich wodą święconą, jeśli tego nie chcą, ale jak im ten papier daję, to robię nad nimi znak krzyża, żeby i Pan Jezus wziął ich pod opiekę. On przecież przyszedł na świat w ubogiej rodzinie żydowskiej.. a 10 przykazań, jak wiesz, Bóg dał nam przez Mojżesza, który nie był chrześcijaninem. Mamy tego samego Boga. Wierzę, że On mi to oszustwo wybaczy. W porównaniu z ludzkim życiem każdy papier jest bez znaczenia”<sup>20</sup>.

W dziele wydawania katolickich metryk chrztu dla ludności żydowskiej był także zaangażowany ks. Tadeusz Wiśniewski. Na plebanii parafii św. Zygmunta obok mieszkania ks. Wiśniewskiego był posterunek gestapo. W swoim mieszkaniu ks. Wiśniewski wydawał Żydom odpowiednie metryki, czując się tu całkowicie bezpiecznym, bowiem tego gestapo nie podejrzewało. Podobną działalność prowadził ks. Teodor Popczyk, wikariusz parafii św. Barbary i nauczyciel religii w szkołach zawodowych. W dniu 15 czerwca 1943 r. w kancelarii parafialnej wydał metrykę chrztu mężczyźnie o żydowskim (lub cygańskim) wyglądzie twarzy. Wieczorem został pochwycony przez gestapo, kiedy zamierzał przenocować w schronisku przy ul. 7 Kamienic. Podczas tortur w nocy przyznał się, że metrykę chrztu otrzymał w parafii św. Barbary, a we wczesnych godzinach rannych wskazał na tejsze plebanii, iż tym księdzem, który wypisał mu metrykę był ks. Popczyk. Młody wikariusz chciał się ratować ucieczką przez okno, ale został ciężko postrzelony przez jednego z żandarmów. Od odniesionej rany zmarł 16 VI 1943 r.<sup>21</sup>

Kościelna działalność niesienia pomocy Żydom w Częstochowie była skierowana głównie w kierunku ratowania dzieci. W tej dziedzinie szczególnie zasłużyły się żeńskie zgromadzenia zakonne. Wśród nich, obok już wspomnianych Sióstr Służebniczek NMP należy wymienić Siostry Nazaretanki, Siostry Zmartwychwstanki i Siostry Zakonne pracujące w Żeńskim Zakładzie Wychowawczym przy ul. Paulińskiej.12. Wiele jednak takich działań nie zostało ujawnionych. Stąd też liczba uratowanych dzieci oraz dorosłych Żydów nie jest znana<sup>22</sup>.

W Częstochowie w latach II Rzeczypospolitej mimo tak wybitnie katolickiego charakteru tego miasta obie grupy wyznaniowe, katolicy i wyznawcy judaizmu zgodnie ze sobą współistnieli. Znajdowało to swój wyraz w codziennym życiu i wzajemnych ludzkich relacjach. Szpital żydowski prowadzony przez Towarzystwo Dobroczynności dla Żydów na Zawodziu przyjmował nie tylko chorych narodowości żydowskiej, ale także chorych katolików. Nie było wystąpień antysemitycznych ze strony duchowieństwa katolickiego w Częstochowie. Istniały natomiast dowody wzajemnej tolerancji i współpracy. Wyrazem tego w pierwszym rządzie był liczny udział przedstawicieli środowiska żydowskiego w samorządzie miejskim oraz aktywna działalność stronnictw żydowskich w dziedzinie politycznej<sup>23</sup>. W dniach od 8 do 22 kwietnia 1934 r. odbywała się w Częstochowie „Wystawa książki polskiej oraz regionalizmu Częstochowy i okolicy”. Na czele Komitetu Honorowego stał wojewoda kielecki Jerzy Paciorekowski, a jego zastępcą był biskup częstochowski Teodor Kubina. Wśród najcenniejszych dzieł literatury polskiej, w tym wielu należących do Biblioteki Jasnogórskiej i ks. Bolesława Wróblewskiego znalazła się gablota IV, w której gmina żydowska w Częstochowie prezentowała stare i współczesne druki żydowskie. Wśród wielu dzieł z literatury żydowskiej na szczególną uwagę zasługiwały dzieła nadrabina Nachuma Asza. Były to: *Unzer flicht in di tag fun nojt (Nasze obowiązki w chwili nędzy)*, Częstochowa 1926; *A trajstwort farn jidiszen folk (Słowa pociechy)* Częstochowa 1924; *Kos nychumym (Słowo pociechy)*,

<sup>20</sup> A. Albrecht: „Ksiądz Prałat Bolesław Wróblewski. Wspomnienie sprzed pół wieku”. Relacja z dnia 16 VII 1996 r. – Akta personalne ks. Bolesława Wróblewskiego, Archiwum Archidiecezjalne w Częstochowie, sygn. III 226.

<sup>21</sup> J. Związek: *Martyrologium kapłanów diecezji częstochowskiej w czasie II wojny światowej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” t. 4:1976, s. 271; tenże, *Służyć do końca*, „Niedziela” R. 39: 1996, nr 37 (173) C s. I–II; J. Pietrzykowski, *Walka i męczeństwo. Z wojennych dziejów duchowieństwa diecezji częstochowskiej (1939–1945)*, Warszawa 1981, s. 89–91.

<sup>22</sup> J. Pietrzykowski: *Cień swastyki nad Jasną Górą*, s. 180–181.

<sup>23</sup> R. Szwed: *Samorząd miasta Częstochowy w latach 1919–1925*, [w:] *Częstochowa w pierwszych latach Polski Odrodzonej*, pod red. R. Szweda, J. Mizgalskiego i W. Palusa, Częstochowa 1994, s. 48–49; tenże, *Radni miasta Częstochowy w latach międzywojennych (1918–1939)*, [w:] *Spółczesność Częstochowy w latach 1918–1939*, pod red. R. Szweda i W. Palusa, Częstochowa 1997, s. 42–43; R.W. Szwed, *Wybory do sejmu ustawodawczego w okręgu Częstochowa–Radomsko w 1919 r.*, [w:] *Częstochowa w pierwszych latach Polski Odrodzonej*, s.18–19, 26–27.

Częstochowa 1932; *Ojlot szabat (O odpoczynku sobotnim)*, Częstochowa 1934. Nadto nadrabini Asz z własnych zbiorów bibliotecznych wypożyczył na wystawę kilka cennych dzieł. Wspomniana wystawa książki stanowiła wyraz współpracy obu środowisk w dziedzinie kultury w Częstochowie<sup>24</sup>.

Na terenie diecezji częstochowskiej zwłaszcza w miastach i miasteczkach odsetek ludności żydowskiej był znaczny, dochodząc niekiedy do ok. 50% ogółu mieszkańców. Liczby ludności żydowskiej na terenie każdej parafii były podawane w schematyzmach diecezjalnych (z wyjątkiem parafii częstochowskich). Charakterystyczny był zwyczaj powitania biskupa Kubiny podczas wizytacji kanonicznych. Ludność żydowska często budowała własną bramę na powitanie przybywającego biskupa.. Rabin lub inny przedstawiciel gminy żydowskiej w ojczystym języku witał biskupa. Biskup Kubina odpowiadał na to powitanie cytując zwroty w języku hebrajskim. Podobnie Żydzi uczestniczyli w uroczystości pożegnalnej<sup>25</sup>.

W Częstochowie było powszechnie wiadomym, że nadrabini Nachum Asz wielokrotnie składał wizytę biskupowi Kubinie w Kurii Diecezjalnej. Było to możliwe, bowiem wiele spraw łączyło zwierzchników obu wyznań religijnych. Przede wszystkim wspólna im była troska o odbudowę niepodległej Ojczyzny. Nadto w życiu codziennym bardzo ważnym zagadnieniem było niesienie pomocy dla ludności najbardziej potrzebującej. Z tymi problemami tak biskup, jak i nadrabini spotykali się w codziennym życiu. Zapewne dla biskupa istotnym było poznawanie Ziemi Świętej i religijności narodu wybranego. Pracownicy Kurii Biskupiej opowiadali, że biskup otrzymał od nadrabina Biblię po hebrajsku. Te wspólne kontakty zapewne przyczyniały się do spokoju w mieście w kwestiach wyznaniowych i narodowościowych. Taka sytuacja nie wykluczała wszakże istnienia odmiennych stanowisk, jak też i doraźnych wystąpień ludności, zakłócających spokój na tym tle. Zresztą ludność polska i katolicka korzystała w Częstochowie z różnych usług ludności żydowskiej tak w dziedzinie gospodarczo-handlowej, jak też w zakresie pomocy lekarskiej czy prawnej<sup>26</sup>.

Po likwidacji getta częstochowskiego jedynie znikoma część ludności narodowości żydowskiej pozostała w Częstochowie. Pozostała ona w lagrach „Hasagu”, do których Niemcy stale przywozili Żydów z Łodzi, Płaszowa i innych miast. W dniu wyzwolenia Częstochowy w dniu 17 stycznia 1945 r. ocalało w tym mieście zaledwie 1518 Żydów, mających dawniej tutaj stałe miejsce zamieszkania, spośród których 1240 urodziło się w tym mieście<sup>27</sup>.

#### 4. Czasopisma lokalne o ludności żydowskiej

Po zakończeniu okupacji hitlerowskiej czasopisma lokalne w Częstochowie bardzo rzadko podawały wiadomości o miejscowej ludności żydowskiej. W diecezjalnej „Niedzieli” przeznaczony na tydzień 31 III – 6 IV 1946 r. redakcja podała informację o wywiadzie prymasa Polski Augusta Hlonda udzielonym naczelnemu rabinowi w Polsce prof. Zelbergerowi. Prymas wyraził głębokie współczucie ludności żydowskiej z powodu tragedii, zgotowanej jej w okresie okupacji hitlerowskiej. Przypomniał o pomocy ludności polskiej dla Żydów, w tym także własne wysiłki w tej dziedzinie we Francji. Wobec gwałtownych wystąpień antysemitycznych na świecie w ostrych słowach wyraził potępienie dla takich wystąpień w Polsce, dla których nie było przebaczenia. Wreszcie stwierdził, że takie stanowisko wobec problemu żydowskiego jest w całej Polsce. Niestety wywiad ten nie został autoryzowany przez Prymasa przed publikacją, a w tekście znalazły się dodatkowe treści o charakterze politycznym, co zdementował „Głos Katolicki” w Poznaniu<sup>28</sup>. Także w początkach czerwca tego roku „Niedziela” informowała, że we Wrocławiu został otwarty teatr żydowski, a w mieście społeczność żydowska stanowiła drugie co do wielkości skupisko Żydów (po Łodzi)<sup>29</sup>. Nadto, już po wypadkach kieleckich, była w tym tygodniku krótka wzmianka o Żydach w Palestynie.

<sup>24</sup> *Wystawa książki polskiej oraz regionalizmu Częstochowy i okolicy*, Częstochowa 1934, s. 43–44.

<sup>25</sup> Na podstawie relacji świadków i zachowanych pamiątek.

<sup>26</sup> Nie zachowała się jednak żadna wiadomość na piśmie w aktach biskupa Kubiny.

<sup>27</sup> J. Pietrzykowski: *Hitlerowcy w Częstochowie w latach 1939–1945*, Poznań 1959, s. 195–196.

<sup>28</sup> *Ks. Prymas w sprawie żydowskiej*, „Niedziela” R. 16: 1946, nr 13, s. 102.

<sup>29</sup> *Śląsk Dolny terenem kolonizacji żydowskiej*, „Niedziela” R. 16: 1946, s. 179.



Analogicznie, a nawet jeszcze mniej o sprawach żydowskich pisał „Częstochowski Głos Narodu”, a potem w 1946 r. „Głos Narodu. Informacyjny Dziennik Demokratyczny”. To czasopismo informowało o procesie w Norymberdze z powodu zająć antysemitów w 1938 r., kiedy to naziści urządzili w tym mieście pogrom ludności żydowskiej<sup>30</sup>. Podawano też wiadomości o strajkach głodowych Żydów, którym Anglicy nie pozwolili zamieszkać w Jerozolimie<sup>31</sup>. Natomiast w 1945 r. redakcja przypominała dzień chrztu bojowego Żydów walczących w Warszawie, chwalać ich bohaterstwo w walkach z hitlerowcami<sup>32</sup>.

## 5. Działania władz miejskich i kościelnych w Częstochowie na wieść o pogromie kieleckim

W takiej atmosferze w społeczeństwie Częstochowy i okolicy, po latach spokojnego współistnienia obu społeczności w okresie II Rzeczypospolitej, po wielkiej a niekiedy heroicznej pomocy niesionej przez ludność polską dla ludności żydowskiej, po akcji ratowania Żydów poprzez wydawanie metryk kościelnych i ukrywania dzieci żydowskich w sierocińcach i domach prywatnych oraz w domach dziecka prowadzonych przez siostry zakonne w Częstochowie dotarły wiadomości o krwawych wydarzeniach w Kielcach, które wystąpiły w dniu 4 lipca 1946 r.. Częstochowa w 1946 r. należała do województwa kieleckiego. Ludność Częstochowy dwukrotnie przewyższała liczbę mieszkańców Kielc, a liczba ludności żydowskiej w Częstochowie kilkakrotnie liczbę Żydów w Kielcach. Po otrzymaniu wiadomości o krwawych zajściach w Kielcach władze miejskie miały w pierwszym rzędzie obowiązek nie pozwolić w mieście do zakłócenia porządku społecznego i nie dopuścić do wystąpienia takich wydarzeń, jakie miały miejsce w Kielcach. Za spokój w mieście oraz za wszystkie wydarzenia w mieście odpowiadał prezydent miasta. Do prezydenta dotarły oficjalne wiadomości o pogromie kieleckim. On też jako pierwszy podjął działania celem zapobieżenia podobnym wydarzeniom. Prezydentem miasta w tym czasie był. dr T.J. Wolański.

Według dokumentacji archiwalnej, znajdującej się w Archiwum Państwowym w Częstochowie (jednostka archiwalna pt. Sprawa mordu kieleckiego, sygn. ZMCz 207) w mieście zostały podjęte następujące działania po otrzymaniu wiadomości z Kielc. Do Urzędu Wojewódzkiego – Wydział Społeczno-Polityczny w Kielcach wpłynęło sprawozdanie prezydenta miasta Częstochowy z dnia 9 lipca 1946 r. (pięć dni po wydarzeniach kieleckich). Prezydent informował, że w związku z wydarzeniami kieleckimi wydał wszystkie niezbędne zarządzenia i podjął wszystkie środki ostrożności celem zapobieżenia wystąpienia ewentualnych ekscesów w Częstochowie. W dniu 7 lipca odbył dwukrotnie konferencję z ordynariuszem częstochowskim biskupem Teodorem Kubiną, który podpisał zaproponowaną mu odezwę do społeczeństwa Częstochowy. Odezwa ta miała być opublikowana w „Głosie Narodu” w dniu 8 lipca. Prezydent zapomniał, że „Głos Narodu” ukazywał się w jednym numerze na niedzielę i poniedziałek, a niedziela i poniedziałek wypadły wtedy 7 i 8 lipca, co spowodowało, że w dniu 8 lipca ze względów technicznych odezwa nie mogła się ukazać. Faktycznie ukazała się we wtorkowym numerze na dzień 9 lipca. Natomiast w dniu 9 lipca w formie plakatów ta sama treść odezwy miała być podana we wszystkich dzielnicach miasta. Na skutek odbytego spotkania prezydenta z biskupem, ten ostatni nakazał duchowieństwu częstochowskiemu, aby z ambon już 7 lipca (w niedzielę) wezwało miejscową ludność do niedawania posłuchu żadnym wersjom o istnieniu mordów rytualnych oraz przeciwdziałania wszelkim możliwościom wywołania wystąpień antysemitów w mieście. Sam biskup Kubina w czasie nabożeństwa na Jasnej Górze wieczorem w niedzielę potępił winnych wydarzeń kieleckich. Stwierdził, że morderstwa rytualne nie istnieją i wezwał wiernych, ażeby w swoich środowiskach uczynili wszystko, aby w Częstochowie nie dopuścić do jakichkolwiek wystąpień antyżydowskich<sup>33</sup>.

W następnym dniu (8 lipca) prezydent zwołał konferencję przedstawicieli inteligencji miasta Częstochowy, na której podkreślił, że inteligencja powinna przyczynić się do uspokojenia umysłów, spowo-

<sup>30</sup>. *Proces o zająć antyżydowskie w Norymberdze*, „Głos Narodu” R.2: 1946, s. 80.

<sup>31</sup>. *Strajki głodowe Żydów*, „Głos Narodu” R.2: 1946, s. 88.

<sup>32</sup>. *Getto żydowskie w Warszawie*, „Częstochowski Głos Narodu” R.1: 1945, nr 57, s. 4.

<sup>33</sup>. Do Urzędu Wojewódzkiego – Wydział Społeczno-Polityczny w Kielcach. Sprawa mordu kieleckiego, Archiwum Państwowe w Częstochowie (skrót: APCz), Sygn. ZMCz 107 s. 2–3.

dowanymi zajściami w Kielcach i szerzonymi w związku z nimi poglądami. W wyniku tego działania ustalono rezolucję i wybrano dziewięcioosobowy Komitet Obywatelskiego Zwalczenia Antysemityzmu w Częstochowie. Zaznaczył nadto, że w mieście już doszło do 4 wypadków o charakterze antysemickim, ale zostały w „zarodku zlikwidowane”; jednak w mieście wciąż krążyły opowiadania o zaginięciu dzieci chrześcijańskich, a to wskazywało na istnienie nastrojów antyżydowskich. W Częstochowie tego rodzaju niepokoje znajdowały „potwierdzenie” w zamordowaniu 15-letniej dziewczyny (Katarzyny Woźniak), a o tę zbrodnię został oskarżony i aresztowany krawiec Chil Toper (ciało było wrzucone do gliniarki)<sup>34</sup>. Wcześniej natomiast, bo w początku czerwca tegoż roku zostało zastrzelonych i wyrzuczonych z pociągu relacji Lublin–Wrocław dwóch Żydów, którzy z Konięcypola udawali się na Dolny Śląsk na tzw. szaber. O zabójstwo byli podejrzani wojskowi lub funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej<sup>35</sup>.

## 6. Odezwy do społeczeństwa Częstochowy i powiatu częstochowskiego

Najważniejszym w tej sprawie było opublikowanie *odezwy Do ogółu społeczeństwa Częstochowy*, uchwalonej w dniu 7 lipca, w niedzielę (ogłoszonej 9 lipca w „Głosie Narodu” oraz w formie plakatów we wszystkich dzielnicach miasta). Została ona podpisana przez biskupa częstochowskiego Teodora Kubinę, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Karola Zajdę, prezydenta miasta dra T.J. Wolańskiego, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej Stefana Rękasa i starostę powiatowego Józefa Kaźmierczaka. Odezwa potępiała zamordowanie w Kielcach dwóch Polaków i 32 Żydów (kolejnymi Żydzi zmarli kilka dni później z powodu odniesionych ran). Podkreślono, że zamordowani Żydzi przeżyli gehennę okupacji hitlerowskiej nie bez pomocy polskiego społeczeństwa chrześcijańskiego. Moralni i faktyczni sprawcy pogromu kieleckiego podeptali godność człowieka i „dopuszcili się strasznego w swej formie pogwałcenia chrześcijańskiego przykazania miłości bliźniego” oraz ogólnoludzkiej zasady „nie zabijaj”. Przyczyną zbrodni był zbrodniczy fanatyzm i nieusprawiedliwiona ciemnota. Ci którzy dopuścili się przestępstwa powinni być ukarani. Niestety i w Częstochowie byli tacy ludzie, wprawdzie nieliczni, którzy chcieli doprowadzić w mieście do analogicznych wystąpień przeciw ludności żydowskiej, jakie zdarzyły się w Kielcach. Wszyscy potępiali kłamstwa o mordach rytualnych, a wiadomości o nich rozszerzali zbrodniarze lub ludzie nieświadomi. Na koniec sygnatariusze wzywali wszystkich mieszkańców Częstochowy do spokoju i i przeciwstawiania się wszelkim ekscesom wobec ludności żydowskiej. Chrześcijańska moralność społeczeństwa Częstochowy nie pozwoli podnieść ręki na współobywateli innego wyznania i narodowości<sup>36</sup>.

Już w następnym dniu po ogłoszeniu tej odezwy (środa 10 lipca) została skierowana kolejna odezwa *Do ogółu społeczeństwa miasta Częstochowy i powiatu częstochowskiego* (została napisana 8 lipca, a ogłoszona 10 lipca). Już na pierwszy rzut oka łatwo można było zauważyć pod tą odezwą brak podpisów najważniejszych przedstawicieli władz miasta i powiatu. Natomiast podpisali ją przedstawiciele instytucji sądowych, przedstawiciele kupców i spółdzielni. Na czele tej liczącej 23 osoby listy widniało nazwisko biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny, a niżej byli podpisani oficjał Sądu Biskupiego Alojzy Jatowtt i redaktor tygodnika diecezjalnego „Niedziela” ks. dr Antoni Marchewka. W dalszej kolejności były pozostałe podpisy. Podobnie jak w dniu wczorajszym, w tekście potępiono sprawców wydarzeń kieleckich. Bardzo zdecydowanie podkreślono chrześcijańskie i polskie tradycje, przeciwne wszelkiego rodzaju przemocy wobec drugiego człowieka. Przedstawiciele inteligencji częstochowskiej zdecydowanie przeciwstawili się wszelkim zbrodniom i walkom bratobójczym. Powoływali się na poprzednią odezwę i „fakt wydania odezwy przez najwyższego dostojnika kościelnego naszej diecezji i przedstawicieli władz”, a jednocześnie wzywali do „przeciwstawienia się poczynaniom tych, których niecnym celem działania politycznego jest prowokowanie obłąamuonych i nie uświadomionych do zbrodni i wytwarzania kłamstw, które zbrodnię mogą sprowokować lub do niej doprowadzić”<sup>37</sup>.

<sup>34</sup>. Tamże, s. 3.

<sup>35</sup>. Do mgr. Adama Wysokińskiego w miejscu. – Sprawa mordu kieleckiego, s. 14.

<sup>36</sup>. *Do ogółu społeczeństwa m. Częstochowy*, „Głos Narodu” R. 2: 1946, nr 159, s. 1 (z dnia 9 lipca 1946); *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie*, t. 2 s. 112–114.

<sup>37</sup>. *Do ogółu społeczeństwa m. Częstochowy i powiatu częstochowskiego*, „Głos Narodu” R. 2: 1946, nr 160, s. 1.

Zwrócić należy w tym miejscu uwagę, iż sygnatariusze tego oświadczenia, winę za popełnienie zbrodni w Kielcach złożyli nie tylko na fanatyzm i ciemnotę, ale także na tych, których „niecnym celem działania politycznego jest prowokowanie obłąamuconych i nieświadomych wytwarzania kłamstw, które zbrodnię mogą sprowokować lub do niej doprowadzić”. Nadto podpisani podkreślili „z uznaniem fakt wydania odezwy [z dnia 7 lipca, ogłoszonej 9 lipca – przypis J.Z.] przez najwyższego dostojnika kościelnego naszej diecezji i przedstawicieli władz”<sup>38</sup>.

Biskup Kubina uczestniczył nadto w dniu 8 lipca w spotkaniu władz miasta, a właściwie prezydenta Częstochowy dra Wolańskiego z przedstawicielami miejscowej inteligencji. Prezydent zwołał przedstawicieli inteligencji z powodu wydarzeń kieleckich. W tej konferencji (już po raz trzeci) wziął udział biskup Teodor Kubina, oficjał Sądu Biskupiego ks. Alojzy Jatowtt i redaktor „Niedzieli” ks. dr Antoni Marchewka, wybitni przedstawiciele sądownictwa i prokuratury, lekarze, kupcy i przedstawiciele spółdzielczości oraz inni. W swoim przemówieniu biskup Kubina stwierdził, że niebezpieczeństwem grożącym Częstochowie był groźny stan umysłów ludności miasta umiejętnie, a zbrodniczo wykorzystany przez czynniki mające na celu szkodzenie państwu i narodowi polskiemu. „Głos Narodu” z 10 lipca cytował charakterystyczny fragment wypowiedzi biskupa Kubiny: „Fakt, jaki miał miejsce w okolicach [zapewne powinno być: w Kielcach – J.Z.] jest faktem tragicznym, sprzecznym z nauką katolicką i Pismem Świętym. Niestety, oskarżenia rzucane na Żydów nie są nowe, co pewien czas wykwitają one w umysłach ludzkich i zatrują ją. Stwierdzam, że pogłoski o mordach rytualnych opierają się na fałszu. Nie wiem, kto je rozgłasza, wiem, że nie czynią tego dobrzy Polacy, a czynią to natomiast ludzie, którzy mają na celu zwrócenie uwagi całego świata przeciw naszemu Państwu. Już dochodzą nas głosy z zagranicy, które świadczą o braku zaufania, po ostatnich wypadkach, do naszej zdolności opanowywania sytuacji wewnątrz kraju. Takie głosy to cios w gwarancję naszej niepodległości. Psychoza, ogarniająca ślepe, łatwo zapalne masy musi się spotkać z potępieniem Kościoła, mas inteligentnych i całego Narodu. Nam potrzeba jak największej ilości źródeł oświaty, oświaty, która docierając do mas uświadomi je i wypleni wszelkie zło i ciemnotę – kończył Jego Ekscelencja ks. biskup Kubina”<sup>39</sup>.

Natomiast prezydent miasta dr Wolański zwrócił się do inteligencji częstochowskiej, aby przyczyniała się do wyjaśniania społeczeństwu, że w wydarzeniach kieleckich chodziło nie tyle o wyrządzenie krzywdy Żydom, ile o wyrządzenie krzywdy narodowi polskiemu. Mówił: „w tej akcji nie chodzi o zamordowanie tyłu a tyłu Żydów, tu chodzi o skompromitowanie Narodu Polskiego wobec świata. Musimy walczyć o dobre imię Polski, a także o zdrowie moralne naszego społeczeństwa, o jego moralne wartości”. W dalszym ciągu swego wystąpienia prezydent powoływał się na autorytet biskupa Kubiny. Zapewniał jednocześnie, że w trosce o dobro państwa władza jest zdecydowana nawet do zastosowania represji. Zebrani podczas konferencji postulowali, aby prasa podała do publicznej wiadomości wyniki śledztwa w Kielcach. Dalej na propozycję biskupa uchwalono skład Komitetu Ligi Obywatelskiej do Zwalczania Antysemityzmu, o której powołaniu wcześniej pisał prezydent do władz wojewódzkich. W jej skład weszli – ks. Alojzy Jatowtt, adwokat Żychliński, dr Jaroń, mec. Bielobradzki, prezes Dembski, dr Borkowski i wiceprezes Stowarzyszenia Kupców Ordon<sup>40</sup>.

Wystąpienie biskupa Kubiny na konferencji inteligencji częstochowskiej posiadało wielkie znaczenie. Tak jak dotychczas, tak i wobec inteligencji przyczyny wydarzeń kieleckich biskup widział w fanatyzmie i ciemnocie tłumu, umiejętnie kierowanym przez czynniki polityczne. Same zaś wydarzenia kieleckie nie były skierowane przeciwko ludności żydowskiej, ale miały zniesławić państwo i naród polski w oczach innych narodów. Jednocześnie należy stwierdzić, iż biskup Kubina był bardzo aktywnym w działaniu, aby zapobiec w Częstochowie podobnym wydarzeniom, jakie zaistniały w Kielcach. Nawet władze miasta Częstochowy uznawały autorytet i pierwszeństwo biskupa w utrzymywaniu i zachowaniu spokoju w mieście. W takim duchu była także przesłana poufna informacja z dnia 29 VIII 1946 r. w piśmie Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Częstochowie do Wojewódzkiego Urzędu Informacji w Kielcach. na temat sytuacji w Częstochowie w okresie po wydarzeniach kiele-

<sup>38</sup>. Tamże, s. 1.

<sup>39</sup>. *Doniośle przemówienie ks. Biskupa Kubiny na konferencji inteligencji częstochowskiej*, „Głos Narodu” R.2: 1946, nr 160, s. 5.

<sup>40</sup>. Tamże, s. 5. Szczególnie w tym przemówieniu jest wiele wyrażen niezgodnych z nauką kościelną, a także z wcześniejszymi wypowiedziami biskupa Kubiny.

ckich. Podkreślono napiętą sytuację w Częstochowie. Referent Propagandy Masowej (nazwisko nie zostało podane) donosił, że odezwy podpisane przez biskupa Kubinę uspokoiły opinię społeczną i dopiero wówczas podjęły działalność partie polityczne i Oddział Propagandy<sup>41</sup>. Ten autorytet biskupa miał swoje podstawy w zajmowanym przez niego stanowisku kościelnym, ale był także następstwem jego patriotycznej działalności w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy to w różny sposób przyczynił się do uratowania mieszkańców miasta i całej diecezji częstochowskiej przed represjami hitlerowskimi. Społeczeństwo Częstochowy pamiętało zwłaszcza o organizowaniu przez biskupa pomocy żywnościowej dla najbardziej potrzebującej ludności miasta.

W tym miejscu należy zapytać, jaki charakter posiadała tak aktywna działalność współpraca biskupa Kubiny z prezydentem miasta Częstochowy i władzami administracyjnymi. Wydaje się, że współpraca ta dotyczyła jedynie płaszczyzny humanitarnej i narodowej. Nie była ona wyrazem współpracy na polu ideologicznym. Pół roku wcześniej w dniu 30 I 1946 r. w przemówieniu do konsultorów diecezjalnych i dziekanów stwierdził jednoznacznie: „o nowy świat już dziś rozpoczęła się walka. I już dziś w tej walce coraz więcej konsolidują się dwa obozy: obóz materialistyczny, który nowy świat chce budować bez Boga i obóz chrześcijański, który chce go oprzeć na Bogu. Walka między nimi z konieczności musi się rozegrać, bo jeden obóz jest negacją drugiego w istotnych swoich założeniach i poglądach na świat i życie”<sup>42</sup>.

## 7. Informacje prasowe o wydarzeniach kieleckich

Dla społeczeństwa miasta Częstochowy i powiatu częstochowskiego oraz wiernych diecezji częstochowskiej źródłem informacji był wychodzący w Częstochowie dziennik „Głos Narodu” oraz także wychodzący w tym mieście tygodnik diecezjalny „Niedziela”. Pierwsza wiadomość o zajściach kieleckich ukazała się w „Głosie Narodu” w dniu 6 lipca. Według tego sprawozdania to kieleccy faszyci – prowokatorzy namówili młodego chłopca do fałszywego zeznania, że został on porwany i był więziony w ciągu kilku dni przez Żydów. W następstwie tych pogłosek wzbudzony tłum mieszkańców Kielc zgromadził się przy ulicy Planty i zaczął atakować mieszkających w dużym budynku Żydów. W wyniku pogromu zginęły 34 osoby, a 42 osoby zostały ranne. Na miejsce zajść przybyli funkcjonariusze Bezpieczeństwa Publicznego. Zostały aresztowane 62 osoby, w tym kilku funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwo Sprawiedliwości z Warszawy skierowały do Kielc specjalną Komisję celem przeprowadzenia na miejscu dochodzenia i przesłuchań. Sprawa tej zbrodni będzie rozpatrywana przez Sąd Doraźny<sup>43</sup>. W numerze niedzielnym (7–8 lipca) poinformowano jedynie o proteście robotników kieleckich przeciwko popełnionej zbrodni<sup>44</sup>.

Najważniejsze dokumenty czyli odezwy władz miasta Częstochowy na czele z biskupem częstochowskim ukazały się w „Głosie Narodu” w dniach 9 i 10 lipca (wtorek i środa). W dniu 9 lipca została opublikowana odezwa *Do ogółu społeczeństwa m. Częstochowy*, podpisana przez 5 przedstawicieli władzy administracyjnej w Częstochowie z biskupem Kubiną. (tekst nie tylko został przygotowany w Urzędzie Miasta, ale także zaadiustowany do druku)<sup>45</sup>. Ten tekst został w formie plakatów podany we wszystkich dzielnicach miasta. W tymże dniu został podany oficjalny komunikat o pogromie kieleckim<sup>46</sup>. Natomiast w środę 10 lipca została ogłoszona odezwa *Do ogółu społeczeństwa m. Częstochowy i powiatu częstochowskiego* (bez podpisów przedstawicieli władzy administracyjnej)<sup>47</sup>. Opublikowany został obok odezwy także artykuł pt. *Zbrodniarze kieleccy przed sądem doraźnym*<sup>48</sup>. Wreszcie w tym samym numerze dziennika zostało podane *Doniosłe przemówienie ks. biskupa Kubiny na konferencji*

<sup>41</sup> Pismo Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Częstochowie do Wojewódzkiego Urzędu Informacji w Kielcach mówiące o reakcji społeczeństwa na odezwę biskupa Teodora Kubiny. W: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie*, t. 2, s. 115.

<sup>42</sup> T. Kubina: *Przemówienie do konsultorów diecezjalnych i dziekanów*, „Wiadomości Diecezjalne” R. 16: 1946, s. 10.

<sup>43</sup> *Straszna zbrodnia w Kielcach*, „Głos Narodu” R.2:1946, nr 157, s. 1.

<sup>44</sup> *Robotnicy kieleccy potępiają zbrodniarzy*, „Głos Narodu” R. 2: 1946, nr 158, s. 1.

<sup>45</sup> *Do ogółu społeczeństwa m. Częstochowy*, „Głos Narodu” R. 2: 1946, nr 159, s. 1.

<sup>46</sup> *Komunikat oficjalny o pogromie w Kielcach*, „Głos narodu” R. 2: 1946, nr 159, s. 2.

<sup>47</sup> *Do ogółu społeczeństwa m. Częstochowy i powiatu częstochowskiego*, „Głos Narodu” R. 2: 1946, nr 160, s. 1.

<sup>48</sup> *Zbrodniarze kieleccy przed sądem doraźnym*, „Głos Narodu” R. 2: 1946, nr 160, s. 1.

*inteligencji częstochowskiej*<sup>49</sup>. W następnych 3 dniach (11–13 lipca) dziennik informował o procesie w Kielcach, przesłuchaniu świadków i wydanych wyrokach.

Mieszkańcy Częstochowy i całej diecezji częstochowskiej, a także ludność na Ziemiach Odzyskanych, była informowana o wydarzeniach kieleckich także przez tygodnik diecezjalny „Niedziela”. Pierwsza wiadomość na łamach tego czasopisma ukazała się dopiero z przeznaczeniem na tydzień 21–27 VII 1946 r. Była to wszakże nie tyle wiadomość o samych wydarzeniach, ale raczej ich ocena moralna. Redakcja podkreślała, że było to wydarzenie obce nauce Chrystusowej. Kościół zawsze potępiał takie zbrodnie. Było to nadto wydarzenie przeciwne chrześcijańskiej tradycji narodu polskiego, który w trudnych sytuacjach niósł pomoc potrzebującym, w tym Żydom wypędzonym z innych krajów. Okoliczności tej zbrodni powinny być jak najrychlej bezstronnie wyjaśnione. Stanowczo na koniec redakcja stwierdzała, że tego czynu nie dokonali prawdziwi katolicy<sup>50</sup>. Dalej wśród informacji „Z Polski” podano dane o pogromie kieleckim, wymieniając zabitych 2 Polaków i 39 Żydów. Zamieszczono także wiadomość, że sprawę sądową prowadzi Najwyższy Sąd Wojskowy, który skazał 9 osób na karę śmierci, a 2 osoby na długoletnie więzienie<sup>51</sup>. Bardzo ważną była także informacja podana w następnym tygodniku z przeznaczeniem na 28 VII–3 VIII o aresztowaniu szefów Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w Kielcach, za niewłaściwe kierowanie akcją przeciwko powstałym zającom przy ul. Planty 7<sup>52</sup>.

W tym miejscu należy postawić, wydaje się, ważne pytanie, dlaczego tak późno i tak mało wiadomości o wydarzeniach kieleckich podała „Niedziela”, wydawana przez władzę kościelną w Częstochowie. Pytanie jest tym bardziej zasadne, że biskup częstochowski tak zdecydowanie działał w Częstochowie w kierunku zapobieżenia jakimkolwiek wydarzeniom, podobnych do zająć kieleckich. Odpowiedź jest zapewne jedna. Stanowisko władzy diecezjalnej w Częstochowie miejscowe społeczeństwo doskonale znało i to od początku na podstawie informacji „Głosu Narodu”. Stąd powtarzanie tych samych wiadomości redakcja „Niedzieli” uznała za zbędne.

## 8. Zakończenie

W świetle powyższych refleksji należy stwierdzić, że biskup częstochowski dr Teodor Kubina bardzo aktywnie działał i współpracował z władzami państwowymi w Częstochowie celem uspokojenia nieprzychylnych nastrojów wobec ludności żydowskiej i niedopuszczenia do antyżydowskich wydarzeń, jakie miały miejsce w Kielcach. Biskup był poinformowany o istnieniu w mieście nieprzychylnych objawów wobec ludności żydowskiej, a nawet o wystąpieniu przeciw Żydom w kilku wypadkach i dlatego tak energicznie działał celem zapobieżenia eskalacji takich wydarzeń. Przyczynę wydarzeń kieleckich i wrogich nastrojów wobec Żydów w Częstochowie biskup widział w ciemnocie i fanatyzmie zwłaszcza ludzi nie znających tych spraw, a które to nastroje niektórzy ludzie wykorzystywali do celów politycznych. Taka postawa biskupa sprawiła, iż powszechnie był uważany za tego, który uratował spokój w Częstochowie i nie dopuścił do wystąpień przeciwko ludności żydowskiej, co potwierdzali tak przedstawiciele miejscowej władzy jak i relacje kierowane do Urzędu Bezpieczeństwa.

Dla całości zagadnienia należy dodać, że biskup Kubina nie był jedynym przedstawicielem episkopatu Polski, który potępił oficjalnie pogrom kielecki i wystąpił w obronie spokoju ludności żydowskiej. Takie samo stanowisko zajął prymas Polski kardynał August Hlond w wywiadzie udzielonym dziennikarzom amerykańskim w sprawie pogromu kieleckiego. Prymas podkreślił, że wydarzenia kieleckie były przeciwne nauce katolickiej. Duchowieństwo kieleckie od początku usiłowało przeciwdziałać tym wydarzeniom, ale proboszcza ks. kanonika Romana Zelka władze porządkowe nie dopuściły na miejsce tych zająć. Przedstawiciel Kurii Diecezjalnej w Kielcach uzgodnił z wojewodą tekst wspólnej deklaracji do społeczeństwa miasta, ale Urząd Bezpieczeństwa nie pozwolił jej opublikować. W niedzielę 7 lipca we wszystkich kościołach kieleckich została odczytana odezwa władzy diecezjalnej i to w dużej mierze przyczyniło się do uspokojenia nastrojów antyżydowskich w mieście. Dalej prymas przypominał pomoc Polaków dla Żydów w okresie okupacji hitlerowskiej, w tym własną pomoc organizowaną dla

<sup>49</sup>. *Doniosłe przemówienie ks. Biskupa Kubiny na konferencji inteligencji częstochowskiej*, „Głos Narodu” R. 2: 1946, nr 160, s. 5.

<sup>50</sup>. *W imię sprawiedliwości*, „Niedziela” R. 16: 1946, s. 235.

<sup>51</sup>. *Pogrom w Kielcach*, „Niedziela” R. 16: 1946, s. 235.

<sup>52</sup>. *Aresztowania w Kielcach*, „Niedziela” R. 16: 1946, s. 243.

Żydów we Francji. Wystąpienie prymasa Polski było jednocześnie stanowiskiem Kościoła katolickiego w Polsce wobec pogromu kieleckiego z 4 lipca 1946 r.<sup>53</sup>

W analogicznym tonie była utrzymana wypowiedź „Tygodnika Powszechnego” z dnia 21 lipca 1946 r. Według tego czasopisma naród polski wychowany w duchu chrześcijańskim nigdy nie uczestniczył w masowych prześladowaniach. Żydzi przybywający do Polski od XIII wieku znajdowali tutaj dogodne warunki do życia i współistnienia z miejscową ludnością. Bezpośredni sprawcy zbrodni kieleckiej nie zostali wykryci. Dobrze przeto się stało, że zostali aresztowani szefowie Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w Kielcach<sup>54</sup>.

Na koniec należy zapytać, jak została oceniona działalność biskupa Kubiny wobec narastających niepokojów wobec ludności żydowskiej w Częstochowie. Prymas Polski kardynał August Hlond skrytykował współpracę ordynariusza „jednej z diecezji” za daleko idącą współpracę z władzami państwowymi w wydawaniu odezwy do społeczeństwa, których treść nie zawsze była zgodna z nauką Kościoła<sup>55</sup>. Faktycznie w odezwach częstochowskich wiele było treści o charakterze typowo politycznym. Ale jednocześnie duża część tych wypowiedzi była zgodna z nauką kościelną, na co zresztą te odezwy wyraźnie się powoływały.

Natomiast prasa podległa PPR i PPS oskarżyły duchowieństwo katolickie o współodpowiedzialność za wydarzenia kieleckie. Winą zaś za te wypadki obciążyła prymasa Augusta Hlonda, Kurię Diecezjalną w Kielcach i ordynariusza częstochowskiego biskupa Teodora Kubinę<sup>56</sup>.

## Streszczenie

Antyżydowskie wydarzenia kieleckie z dnia 4 lipca 1946 r. spowodowały śmierć 2 Polaków i 39 Żydów. Źródła tego konfliktu zarówno wówczas, jak i do dnia dzisiejszego nie zostały wyjaśnione. Ale takie wystąpienia przeciwko ludności żydowskiej mogły nastąpić także w innych miastach. W Częstochowie istniała duża społeczność żydowska, ale w czasie okupacji hitlerowskiej częstochowscy Żydzi zostali wymordowani przez Niemców, a tylko nieliczna część została uratowana przez społeczeństwo polskie. Po zakończeniu wojny w Częstochowie pozostało ok. 1500 Żydów. W obawie przed analogicznymi wydarzeniami, jakie miały miejsce w Kielcach, władze miejskie w Częstochowie wraz z biskupem częstochowskim podjęły działania, mające na celu uspokojenie części mieszkańców, nastawionych nieprzyjaźnie wobec ludności żydowskiej. Biskup Teodor Kubina w dwóch odezwach, wydanych do miejscowej społeczności wraz z władzami miasta wykazywał, że pogrom kielecki był wyrazem ciemnoty i fanatyzmu. Takie postępowanie było przeciwne nauce Kościoła katolickiego i wielowiekowej tradycji spokojnego współistnienia społeczności polskiej i żydowskiej. Inteligencję częstochowską oraz wszystkich wiernych wzywał do spokojnego współistnienia i współdziałania. W takiej atmosferze w Częstochowie nie doszło do wystąpienia przeciw Żydom, a zasługę za taki stan przypisano biskupowi Kubinie. Sam biskup nie pozostawił jednakże własnej relacji na temat pogromu kieleckiego oraz swego udziału w działaniach, mających na celu zachowanie spokoju w Częstochowie.

<sup>53</sup>. Oświadczenie kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski, złożone wobec dziennikarzy amerykańskich w sprawie pogromu kieleckiego. Warszawa 11 VII 1946 r. W: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie*, t. 2, s. 117–118. Odpis sprawozdania z audyencji biskupa Stefana Wyszyńskiego ordynariusza lubelskiego, udzielonej delegacji Wojewódzkiego Komitetu Żydów w Lublinie. Warszawa 10 X 1953 r. W: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie*, t. 2, s. 116–117 – nie może być potraktowany poważnie, gdyż w tym czasie (od 1948 r.) biskup Wyszyński był arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim, a nadto od 25 IX 1953 r. prymas Wyszyński przebywał w więzieniu.

<sup>54</sup>. *Zbrodnia kielecka*, „Tygodnik Powszechny” nr 29 s. 1. Przedruk w: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie*, t. 2, s. 123–125.

<sup>55</sup>. Z. Wrona: *Kościół wobec pogromu Żydów w Kielcach w 1946 r.*, [w:] *Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, Kielce 1991, s. 299.

<sup>56</sup>. Tamże, s. 285; D. Libionka, *Antysemityzm i zagłada na łamach prasy w Polsce w latach 1945–1946*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 2, Warszawa 1997, s. 153–165.